

W pierwszej sesji plenarnej odbyła się dyskusja ministrów edukacji na temat „Edukacja w perspektywie +/- 20 lat – od Polski 1989 do Polski 2030”. W debacie wzięli udział prof. Henryk Samsonowicz, minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, prof. Mirosław Handke, minister w rządzie Jerzego Buzka oraz Katarzyna Hall, minister w rządzie Donalda Tuska. Z przyczyn obiektywnych w dyskusji nie wzięła udziału Krystyna Łybacka, minister w rządzie Leszka Millera.

Matura przyszłości

Według Henryka Samsonowicza matura przyszłości powinna dawać umiejętność myślenia i być jedyną przepustką do dalszej edukacji. W dobie internetu nie jest potrzebne nauczanie pamięciowe. Nauczyciel nie powinien mówić uczniom tylko tak tak, nie nie. Jak podkreślił, nie będziemy mieli dobrych wyników bez dobrych nauczycieli.

Mirosław Handke podziękował za powrót do matury z 1999 r. i stwierdził, że w maturze przyszłości nie powinno być cezury „zdał lub nie zdał”, tylko wynik matury w punktach. Zgodnie z często używaną nazwą „świadectwo dojrzałości” matura powinna sprawdzić dojrzałość młodego człowieka.

Zgodnie z opinią Katarzyny Hall matura powinna być jedyną podstawą selekcji i przepustką do dalszego etapu uczenia się. Dlatego matura przyszłości powinna okazywać mocne i słabe strony młodego człowieka. Ważna jest także dbałość o język – jego poprawność i umiejętność swobodnego wypowiedzania się.

Gimnazjum przyszłości

Katarzyna Hall zauważyła, że zgodnie z wynikami badań rośnie atrakcyjność gimnazjów dla uczniów. Gimnazjum powinno przede wszystkim pomóc uczniowi w określeniu swoich indywidualnych pasji i zainteresowań. Powinno być atrakcyjnego dla ucznia. Lubię uczniów dyskutujących, powiedziała minister. Program wychowawczy jest obowiązkowy w gimnazjum. Mam nadzieję, że egzamin gimnazjalnych w 2012 r. stanie się małą maturą, jak to było przed wojną.

Jak stwierdził Mirosław Handke, gimnazjum ciągle ma swoich przeciwników. Tymczasem powinno być ono dla ucznia „interfejsem” – przejściem z kategorii dzieci do kategorii młodzieży. Temu miał służyć zamysł stworzenie gimnazjum. Niue udało się również do końca zbudowanie wychowawczej roli gimnazjum. Były minister stwierdził też, że bardzo zyskują gimnazja, które połączone są organizacyjnie z liceum. Uznał też, że często młodzi ludzie nie radzą sobie z informacją. Nadmiar informacji pierze mózgi – jak się wyraził. Zmienia się też sposób operowania językiem i chyba jednak na gorszy.

Nie tylko tak dla gimnazjum, powiedział Henryk Samsonowicz. Przede wszystkim pytanie jakie ma być gimnazjum zadajmy młodzieży. To pytanie ją poruszy. Wierzę, że młode pokolenie jest dobre – jeszcze nas starych mogą wychować, jeśli zdążą – zażartował mówca.

Jak mierzyć jakość szkoły?

Na tak sformułowane pytanie Mirosław Handke odpowiedział, że miernikiem jakości szkoły jest głosowanie nogami, czyli liczba uczniów i ich rodziców pragnących, aby dziecko poszło do tej, a nie innej szkoły. Takimi miernikami są też: wyniki egzaminów zewnętrznych, oferta dodatkowa (np. dobre boisko, hala gimnastyczna). Według byłego ministra zbyt mała jest teraz konkurencja między szkołami.

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 13, czerwiec 2011 01:04

Tadeusz Narkun

Odśłony: 3887

Potrzebna jest różnorodność.

Henryk Samsonowicz wyraził swoje wątpliwości na temat bardzo powszechnych rankingów placówek edukacyjnych, ponieważ są one często obarczone różnymi błędami. Ranking to mierzalne, porównywalne dane zestawione w tabeli punktowej. Tymczasem według profesora Samsonowicza my, w znaczeniu rodzice, dzieci, obserwatorzy placówek bez rankingów wiemy, która szkoła i którzy nauczyciele są najlepsi.

Szkoła ma wiele wymiarów, powiedziała Katarzyna Hall i stwierdziła, że aby dobrze zmierzyć jakość szkoły powinno się stosować konkretne wymiary. Często jest tak, że o szkole, o jej jakości decyduje konkretne otoczenie, środowisko, w którym dana szkoła codziennie funkcjonuje.

Po debacie ministrów edukacji narodowej wystąpił Michał Boni, szef zespołu doradców strategicznych Prezesa Rady Ministrów. Przedstawił on perspektywę edukacyjną do 2030 r. przede wszystkim w świetle potrzeb gospodarki, nowych technologii i wyzwań, jakie postawi przed nami przyszłość.

Relacja własna